

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4

Ostrów (Wlkp.), środa, dnia 4 marca 1936 r.

Nr. 53

Odgłosy

SPRAWA EMERYTÓW UTKNĘŁA

JAK JUŻ DONOSILIŚMY ks. poseł Lubelski wypowiadając się przeciwko obniżce emerytur t. zw. zaborczych proponował by dla pokrycia wydatków skarbu Państwa spowodowanych zaniechaniem obniżki tych emerytur zmniejszyć o połowę dodatki funkcyjne pracowników w czynnej służbie państwowej. Dotychczas wniosek ks. Lubelskiego który z istoty swej nosi cechy projektu ustawy nigdzie nie wypłynął. Budżet na planum sejmiku został już uchwalony w trzecim czytaniu poprawki senackie nie odbiegają zbytnio od propozycji preliminarza to też niema szans; aby gdzieś w dyskusji, szerzej miano zająć się tym wnioskiem.

Należy więc przypuszczać że trafi do komisji w przyszłej sesji budżetowej, to jest z końcem br. Obniżka emerytur ma wejść w życie z końcem 1 kwietnia br.

PLACACY CHCĄ WIEDZIEĆ, CO SIĘ DZIEJE Z ICH PIENIĘDZMI

KURATORJA szkolne rozesłały w tych dniach do szkół okólnik zawierający instrukcje w sprawie zwalczania różnych składek nienakazanych przez ministerstwo oświaty. Jest to więc odzew władz szkolnych na reakcję społeczeństwa przeciwko wyłudzeniu od młodzieży szkolnej tzw. składek na niewiadomo nieraz jakie „cele społeczne”. Jak wiadomo taka „akcja społeczna” wkraczała nieraz na teren tego co w kodeksie karnym nazywa się nieżył dźwięcznie — wymuszaniem. Przyjmujemy ten okólnik władz szkolnych z wielkim zadowoleniem.

Pragniemy jednak zauważyć, że „składki” opłacane przez młodzież szkolną na cele przez ministerstwo nakazane bynajmniej nie grzeszą zbytnią jasnością i przejrzystością. Weźmy na przykład akcję zbiorową na cele Tow. budowy szkół powszechnych; „składki” na cel tego Towarzystwa mają niewiadomo jakim prawem charakter obowiązkowych świadczeń pieniężnych. A więc na każdym podręczniku szkolnym „znaczek” na cele tego Towarzystwa musi być nalepiony; na każdym świadectwie szkolnym — mimo że ustawa stempłowa wyraźnie władze zwalnia o takich opłat zwalnia — musi widnieć „znaczek” na cele Tow. budowy szkół powszechnych.

Co się jednakże dzieje z temi pieniędzmi? O tem jakoś niewiele słychać. Czy i wiele szkół za olbrzymie sumy na ten cel zebrane wybudowano? Taki brak jasnych rozliczeń z grosza publicznego jest rzeczą niedopuszczalną a z punktu widzenia spokoju opinii publicznej wręcz karygodną. Społeczeństwo nie wolno traktować jako przedmiotu który ma ostatnie nieraz grozić dawać na cele uchylające się spod kontroli opinii publicznej.

Tę sprawę należy jaknajprędzej wyjaśnić, tembardziej że jesteśmy głęboko przekonani, iż Tow. budowy szkół powszechnych zadania swoje należycie, dla dobra Państwa wyłącznie realizuje.

RZECZYWISTOŚĆ JEST SMUTNIEJSZA NIŻ USŁUŻNA STATYSTYKA

OBNIŻKA cen która jest wczoraj integralną częścią programu gospodarczego rządu, nie ujawniła się dotąd w takich rozmiarach żeby ją można było odczuć w przeciętnym budżecie domowym. Chwilowo odczuwa się tylko zwiększone stawki podatku dochodowego, no i oczywiście sztywne stawki ubezpieczeniowe.

Niezależnie jednak od rzeczywistości statystyka wykazuje znikomy spadek kosztów utrzymania. I tak dowiadujemy się, że przeciętny koszt dziennego wyżywienia rodziny pracowniczej złożonej z czterech osób: wynosi 235 zł. Cyfra ta wymagałaby jednak znacznych uzupełnień. Sądzimy, że należałoby opublikować 1) listę artykułów spożywczych przyjętych za wskazniki oraz 2) jaką porcję danego artykułu liczą na głowę. Takie podmalowanie tej cyfry statystycznej emitowałyby uśmiešek powątpiewania z twarzy czytelnika, przedewszystkiem — byłby dla wielu rodzin niezwykle cennym wskaźnikiem jak należy układać tak nieprawdopodobnie tanie menu na czworo osób.

W tej chwili jednak statystyka wyprzedza życie a to stanowczo niedobrze!

Powszechna służba wojskowa w Chinach

LONDYN (tel. wł.) — Według doniesień Reutera z Nankinu zostało ogłoszone w całych Chinach rozporządzenie o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Powinności wojskowej, która będzie dwuletnia, podlegać będą mężczyźni w wieku od 18 do 45 lat.

Wizyta min. Becka w Brukseli uwieńczona podpisaniem traktatu handlowego polsko-belgijskiego

BRUKSELA, 3. III. — Wczorajszy dzień min. Becka w Brukseli był bardzo ożywiony. Zrana o godz. 10.30. p. Beck w towarzystwie posła R. P. Jackowskiego złożył wizytę premierowi i ministrowi spraw zagranicznych van Zeelandowi w gmachu Prezydium Rady ministrów.

Następnie p. Beck złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza Belgii, mieszczącym się u podnóża kolumny kongresu. Przed przyjazdem p. ministra Becka przybyły na miejsce pocztę sztandarową kombatanów belgijskich oraz polskich organizacji strzeleckich. Zgromadzili się również przedstawiciele władz belgijskich, członkowie poselstwa R. P. in gremio, attaché wojskowy mjr. Łowczowski konsulowie R. P. w Belgii, konsul honorowy polski Vaxelaire, oraz przedstawiciele prasy belgijskiej i polskiej. Przyległe ulice wypełniła publiczność.

Uroczysty moment u grobu Nieznanego Żołnierza

Punktualnie o godz. 11-ej przybył p. minister Beck w towarzystwie posła polskiego, Jackowskiego. Wśród uroczystej ciszy minister Beck złożył na płycie grobowej u stóp pływającego znicza wielki wieniec z białych i czerwonych róż, wstęgami o barwach narodowych z napisem „Niezanemu Żołnierzowi — minister spraw zagranicznych Polski”.

W chwili składania wieńca sztandary kom-

batantów belgijskich oraz polskich organizacji strzeleckich pochyliły się, oddając hołd pamięci bohaterów belgijskiej i polskiej wojny w walce.

Uroczystość odbyła się w wielkiej powadze i skupieniu, a udział w niej kombatanów belgijskich i organizacji strzeleckich nadał jej charakter manifestacji przyjaźni polsko-belgijskiej.

Wizyty i rewizyty

W godzinach południowych p. premier i minister spraw zagranicznych van Zeeland rewizytowali ministra Becka w gmachu poselstwa polskiego. Następnie w godzinach popołudniowych p. minister Beck wpisał się do ksiąg audiencyjnych na zamku królewskim u J. K. M. Leopolda trzeciego, królowej wdowy Elżbiety i brata królewskiego hrabiego Flandrii. Popołudniem p. minister Beck złożył kolejną wizytę przewodniczącemu izby reprezentantów Poncelotowi i prezesowi senatu Lippensowi, którzy wkrótce potem rewizytowali ministra Becka w gmachu poselstwa.

Podpisanie traktatu handlowego

BRUKSELA, 3. III. — Wczoraj o godzinie 15.30 odbyło się w Min. spraw zagranicznych podpisanie układu handlowego między Polską a Unią gospodarczą belgijsko-luksemburską. Na dokumencie złożyli podpisy premier i minister spraw zagranicznych van Zeeland oraz

minister Beck. Przy podpisaniu obecni byli posłowie R. P. w Brukseli p. Jackowski, wyżsi urzędnicy belgijskiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz towarzyszący p. ministrowi Beckowi wyżsi urzędnicy polskiego MSZ.

Po podpisaniu traktatu premier van Zeeland zwrócił się do ministra Becka z przemówieniem, wyrażając swoje bardzo żywe zadowolenie powodu zawarcia tej umowy i jednocześnie wypowiadając nadzieję, że będzie ona punktem wyjścia dla dalszego rozwoju stosunków polsko-belgijskich w rozmaitych dziedzinach.

Traktat handlowy składa się z 2-ech części: taryfowej i kontyngentowej. W dziale taryfowym mowa jest o zniżkach celnych w obrocie handlowym między Polską a Unią gospodarczą belgijsko-luksemburską. Dział kontyngentowy wylicza około 70 pozycji eksportu belgijskiego i około 25 pozycji eksportu polskiego (głównie artykuły rolnicze i hodowlane).

Bankiet na cześć pp. Becków

BRUKSELA, 3. III. — Wczoraj wieczorem w saloniach min. spr. zagr. odbył się wielki bankiet, wydany przez rząd belgijski, na cześć min. Becka i jego małżonki. W bankiecie wzięło udział około 80 osób. Podczas bankietu min. Van Zeeland wygłosił dłuższe przemówienie, wznosząc toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej oraz za pomyślny rozwój Narodów Polskich.

W odpowiedzi na ten toast min. Beck wygłosił przemówienie, które zakończył toastem na cześć króla belgijskiego oraz za szczęśliwy rozwój i pomyślność Belgii.

Po bankiecie odbył się w saloniach ministerstwa spr. zagr. raut, w którym wzięło udział kilkaset osób. (PAT.)

Zamach na życie wybitnego komunisty

Ryga (tel. wł.). Prasa sowiecka donosi, że w Czerichowie dokonano zamachu na życie inspektora sowieckiej milicji, Sergejenki, wybitnego komunisty i działacza. Zamachu dokonał niejaki Łazarew, który zbiegł z obozu koncentracyjnego i ukrywał się w mieszkaniu brata. Sergejenko przyszedł do Łazarewa celem ściągnięcia jakiegoś grzywny. Łazarew myśląc, że inspektor zjawił się w mieszkaniu brata, aby go aresztować strzelił do Sergejenki i ciężko go zranił. Po dokonaniu zamachu Łazarew usiłował zbiec, lecz został aresztowany.

Całkowite skonsolidowanie wychodźstwa polskiego w Niemczech

Berlin, 3. III. W dniu 1 marca odbyło się w Berlinie zwołanie delegatów wszystkich stowarzyszeń wychodźstwa polskiego w Niemczech, na którym uchwalono połączyć te stowarzyszenia w jedną wspólną organizację, pod nazwą „Polskie Zjednoczenie Pracy w Niemczech”.

Uchwała ta oznacza całkowitą konsolidację polskiego życia emigracyjnego na terenie Rzeszy.

Do władz administracyjnych wybrano m. in: pp. Kałkę Buiaka Rybarczyka, Klauzńskiego i Żytę Zgromadzenie wysłało depesze z wyrażeniem hołdu do P. Prezydenta R. P. oraz do Świątowego Związku Polaków z Zagranicy w Warszawie, meldując o skonsolidowaniu życia emigracyjnego w Niemczech. (PAT.)

POWRÓT GEN. RYDZA-ŚMIGŁEGO.

Z Warszawy donosi (M): Onegda po kilkudniowym wypoczynku w Krynicy powrócił do Warszawy Generalny Inspektor Armii generał Rydz-Śmigły.

Ranni żołnierze włoscy wracają do Ojczyzny



Mimo optymistycznych komunikatów włoskiego dowództwa w Afryce, głoszących że straty po stronie wojsk włoskich są nieznaczne do portów w Italii przybywają coraz nowetransporty rannych. Widzimy na powyższej fotografii karetę sanitarną ładującą rannych w porcie.

Dwa tysiące drapaczy chmur zostało zupełnie sparaliżowanych wskutek strajku stu tysięcy windziarzy nowojorskich

LONDYN, 2. III. W Nowym Jorku rozpoczęli strajk dzwignicy 15 tys. do kowicie sparaliżowanych pracownik komunikacji. W każdym dzwignicy pozostawiono jedynie ułomne i w widoczny sposób niezdolne do pracy w nagłych wypadkach.

Najbardziej dotknięte strajkiem są do góry mieszczą się rozłożone na 30 piętrach słupki, odbywa się wyłącznie przy pomocy Gmachy biurowe w dniu wczorajszym z ten da się im również widać we znaki.

począł się wczoraj strajk związku zawodowego, w tem 1 tys. drapaczy chmur jest całkowicie paraliżowanych. Strajkuje 100 tys. pracowników, który przewozi tylko osoby chodzenia po schodach oraz lekarzy wezwanych.

my w eleganckiej dzielnicy nowojorskiej, apartamenty hotelowe, w których cała obywatelstwo.

racji niedzieli były nieczynne, ale dziś strajk

Co oznacza pokojowa „ofenzywa” kanclerza Hitlera

BERLIN (Tel. wł.) Pod wpływem urzędowej zapewne inspiracji prasa niemiecka nadaje wielki rozgłos wywiadowi, jakiego kanclerz Hitler udzielił wysłannikowi „Paris Midi”. formułując nowe propozycje pokojowe pod adresem Francji i przyjaźne zwroty pod adresem Polski.

Nie ulega wątpliwości, że wywiad ma charakter posunięcia taktycznego, związanego z dokonywaną obecnie ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego. Ma on również na celu wywarć dodatniego wrażenia w Anglii, która ostatnio wyraźnie niż dotychczas opowiadała się za koncepcją bezpieczeństwa zbiorowego, lansowaną przez Francję.

Urzędowy komentarz

Wobec dość chłodnego przyjęcia wywiadu Hitlera przez opinię publiczną, Berlin stara się o wzbudzenie przekonania, że rząd francuski ponownie odrzucił ręce, wyciągnięta pojednawczo przez kanclerza. Oto urzędowe oświadczenie:

„Diplomatisch-politische Korrespondenz” p. t. „Falszywa droga” pisze:

„Nowy apel pokojowy kanclerza wywarł w społeczeństwie francuskim głębokie wrażenie. W pewnych kołach jednak odezwał się głos, że wywiad jest jedynie postaraniem się o osłabienie, jak to widzieć z komentarzy części prasy. Szczególniejszym znamiennym jest pod tym względem jeden z komunikatów Havasa o rozmowach na ten temat w kołach politycznych i dyplomatycznych. W komunikacie tym dąży się do pomniejszenia wagi apelu kanclerza, zarzucając mu niejasność i brak pozytywnych propozycji. Niedawno właśnie dyskusja w Izbie Deputowanych o pakcie francusko-sowieckim całościowo ujawniła, że t. zw. pakt wschodni stanowił jedynie zasłonę dla przymierza wojskowego francusko-sowieckiego, które Niemcy przez przyłączenie się do paktu wschodniego miały ulegalizować i w ten sposób uznać pretensje Francji do decydowania, czy przymierze sowiecko-francuskie ma być wymierzone przeciw Niemcom, czy też nie.

„Diplomatisch-politische Korrespondenz” oświadcza dalej, że wbrew twierdzeniom francuskim Niemcy nigdy nie wypowiedziały się zasadniczo przeciw paktowi

lotniczemu, podczas gdy Francja dotychczas zamyka Niemcom dostęp do udziału w umowach morskich. Z tego usposobienia płynie małostkowa reakcja na oświadczenie kanclerza, który powiedział, że korektę swoją do książki „Mein Kampf” odłożył do wielkiej księgi dziejów.

Strona przeciwna na wspaniałomyślne oświadczenie zarzuciła krytykę filologiczną tekstu i różnymi scholastycznymi wywodami.

Ukłon w stronę Polski

WARSZAWA, 3. III. — Bardzo interesujący komentarz do wywiadu kanclerza zamieszcza w „Kurjerze Porannym” berliński wspólny pracownik tego pisma. Stwierdza on, że w Berlinie panuje silne niezadowolenie spowodowane cieniem, jaki na stosunki z Polską rzuciła sprawa zamrożonych należności kolejowych.

„Najbardziej — jak ów korespondent twierdzi — zdetonowane są sfery partyjne. Uważają, iż konflikt kolejowy jest hipoteką, obciążającą niepotrzebnie do niedawna jeszcze nieomal niezamągione stosunki z Polską. Niezadowolenie idzie nie tylko na rachunek p. Schachta, sprawy bezpośredniego, ale też imiennie wymienienia się pewne osobistości, i to nie tylko niemieckie, które, jak tu mówią, „nie dopilnowały sprawy”. Jak-

kolwiek wymienia się w Berlinie zdanie, iż Polski nie można kupić, niemniej wszakże chmur, ciężca nad stosunkami polsko-niemieckimi, jest zwłaszcza obecnie wysoce niepożądana. Jak się mówi, sprawy tej niezręczności poniosą konsekwencje”.

Nie ulega wątpliwości, że pewne koła niemieckie dążyły ostatnio do pogorszenia stosunków z Polską i do odświeżenia starych, przebrzmiałych pretensji terytorialnych.

„Wywiad Fuehrera, życzącego sobie dobrych stosunków z Polską — czytamy w „Kurjerze Porannym” — miał na celu przekreślenie tych wszystkich rachub, które, zwłaszcza po gliwickiej mowie p. Schachta i ograniczeniu tranzytu przez Pomorze opierały się na „pobożnych życzeniach”. Oczywiście Hitler chciał jednocześnie wypowiedzieć ostatnie ostrzeżenie przed ratyfikowaniem paktu przez senat francuski. Gdy fakt ten nastąpi, pierścień izolujący Niemcy, będzie nieomknięty jedynie na ważnym odcinku wschodnim. Stąd też zapewnienia niemieckie i to w przededniu wyjazdu min. Becka do Brukseli”.

Korespondent „Kur. Por.” stwierdza dalej, że wobec nowego niebezpieczeństwa okrążeń i izolacji Niemiec, w pośpiechu Berlina.

„Sąsiad polski odzyskał pełną ciężar gatunkowy, jaki posiadał, w dniu podpisania zasadniczego układu polsko-niemieckiego”.

Negus prosi o pokój?

LONDYN, 3. III. — „Daily Mail” podaje z Genewy sensacyjną wiadomość. Jakoby cesarz Abisyni nadesłał do Londynu depesze, wyrażającą zgodę na natychmiastowe przystąpienie do rozmów pokojowych na podstawie status quo, to znaczy, że Włochy zatrzymałyby zdobyte dotychczas obszary, pod warunkiem jednak, że pośrednictwa między Abi-

synią a Włochami podejmie się król angielski.

Ta fantastyczna brzmiała wiadomość, zwłaszcza co do ostatniego swego ustępu, nie znajduje narazie potwierdzenia, aczkolwiek pogłoski o gotowości Haile Selassie do pokoju kompromisowego krąży po Londynie od kilku dni.

(PAT.)

TRIUMFALNY KOMUNIKAT MARSZ. BADOGLIO o przełamaniu północnego frontu abisyńskiego



Szkice orientacyjny ostatnich walk

RZYM, 3. III. — Komunikat wojenny nr. 143. Marszałek Badoglio telegrafuje:

Druga bitwa na obszarach Tembien rozpoczęła w dn. 27 lutego posunięciem się naprzód korpusu erytrejskiego od północy i trzeciego korpusu od południa, po szeregu zwycięskich walk prowadzonych przez parę dni następnych, zakończyła się zwycięstwem. Armie rasa Kassa i rasa Sejuma usiłowały rozpaczliwie wyminąć się z zaciśniętymi się dokoła nich kleszczów podciągających i otoczonych kontratakami, bądź to w kierunku przełęczu Narieni, bądź też na skrzydłach 3-go korpusu. Armie nieprzyjacielskie zmuszone zostały do gwałtownego odwrotu ponosząc olbrzymie straty w ludziach, broni, amunicji i materiale wojennym.

Po raz pierwszy od czasu trwania wojny całe oddziały abisyńskie rzuciły broń. Resztki armii szukające schronienia w ucieczce, ścigane są i nieustannie bombardowane przez

setki samolotów. Biorąc pod uwagę rozmiary i doniosłość bitwy, straty włoskie nie są znaczne. Bada one ogłoszone z chwilą ścisłego ich ustalenia.

Klęska poniesiona przez nieprzyjaciela jest całkowita. Po porażce rasa Desta i rasa Mulugeta dwaj inni wybitni przywódcy wojskowi abisyńscy musieli ulec decydującej przewadze żołnierzy włoskich.

Ras Kassa popełnił samobójstwo

LONDYN, 3. III. — Sprawozdawcy frontowi zgodnie stwierdzają, że front północny właściwie już nie istnieje. Po zniszczeniu armii rasa Mulugety, a następnie zajęciu Amba Alagi oddziały włoskie, jak zapowiadano, skierowały swój główny wysiłek na zlikwidowanie ostatnich abisyńskich punktów oporu w Tembien, bronionych przez 40-ty sieczna armie rasów Kassy i Sejuma.

Ras Kassa zaatakowany jednocześnie z północy przez tubylcze wojska erytrejskie oraz z południa przez białe wojska włoskie znalazł się w kleszczach, z których nie było już wyjścia. Żołnierze abisyńscy walczyli jak lwy, co stwierdza nawet komunikaty włoskie, jednak osobista odwaga nie stała się przydatą wobec ogromnej przewagi technicznej przeciwnika.

Ras Kassa ubrany w strój zwykłego wojownika osobiście prowadził w pierwszych linjach swych żołnierzy do boju, mając nadzieję, że przynajmniej z częścią wojska uda mu się przedrzeć na południe. Gdy sytuacja stała się zupełnie beznadziejna, bohaterstwo wódz popełnił samobójstwo, strzelając sobie w głowę. Samobójstwo rasa Kassy potwierdzała wszystkie korespondencje. Jedyną główną kwartę w Dessie stanowczo dementuje tę wiadomość.

Eden oświadcza się w Genewie za wprowadzeniem sankcji na towary

Polska i Francja natomiast opowiadają się za akcją pojednawczą

GENEWA, 3. III. — Wczorajsze posiedzenie komitetu 18-tu, zwołane dla omówienia ewentualnego rozszerzenia sankcji na towary naftowe, zgłosił przewodniczący Vascconcellos. poczem przystąpiono do dyskusji.

Zaraz na wstępie delegat Polski min. Komarnicki złożył ważne oświadczenie, wypowiedziawszy się za zbadaniem statystyk co do skuteczności dotychczasowych sankcji, zanim przystąpi się do ewentualnego ich rozszerzenia.

Skości delegat Francji, min. Flandin, zaproponował odroczenie dyskusji w sprawie rozszerzenia sankcji na naftę na rzecz akcji pojednawczej. W tym celu, zdaniem min. Flandina, należałoby zwołać komitet 13-tu, aby tenże się zebrał i zastanowił się, czy nie byłoby

wskazane skierować do stron walczących apel o celom położenia kresu wojny. Proponuje za dyskusję aby zebrał się komitet 13-tu, który miałby za zadanie tej sprawie komitet 13-tu natychmiast.

Przeczytany przez niego, w sprawie rozszerzenia sankcji, przedstawił się w sposób wprowadzić projekt domin. Eden. Zaakceptował, ale jednocześnie zas zwołania komitetu 13-tu, aby prace komitetu 13-tu uległy odroczeniu. Co do sprawy rozszerzenia sankcji na naftę, tenże komitet 13-tu uległ odroczeniu. W sprawie rozszerzenia sankcji na naftę, tenże komitet 13-tu uległ odroczeniu. W sprawie rozszerzenia sankcji na naftę, tenże komitet 13-tu uległ odroczeniu.

będące członkami Ligi Narodów, zaopatrujące Włochy w naftę, byłoby gotowe przyjąć te same zobowiązania.

Następnie zabrał głos jeszcze raz min. Komarnicki, wywołując się w duchu propozycji Flandina, a nawet idąc dalej, bo proponując zwołanie bądź Zgromadzenie, bądź Rady Ligi Narodów. W końcu postanowiono zwołać komitet 13-tu na dzień o godz. 11-e.

Wczorajsze obrady komitetu 18-tu, a w szczególności deklaracja Edena są bardzo żywo komentowane w kuluarach Ligi Narodów. Ogólnie podkreśla się, że oświadczenie to oznacza ustąpienie stanowiska angielskiego.

Na zaostrezenie sankcji — nowe kontrsankcje

RZYM, 3. III. — Włoskie koła półrządowe ponownie stwierdzają, że w razie zaostrezenia sankcji, rząd włoski odpowie szeregiem zarządzeń przeciwsankcyjnych, które będą stopniowane zależnie od charakteru i zakresu nowych środków, uchwalonych ewentualnie przeciw Włochom w Genewie.

RZYM 3. III. — Rząd włoski złożył wczoraj Lidę Narodów nowe memorandum, zawierające dowody nowych okrucieństw popełnionych przez Abisynczyków. Memorandum opiera się na zeznaniach świadków zagranicznych.

(PAT.)

97 hitlerowców aresztowano na Śląsku

WARSZAWA, 3. III. — Donoszą tutaj z Katowic: W związku z likwidacją tajnej organizacji hitlerowskiej na G. Śląsku pod nazwą „National Sozialistische Arbeiterbewegung” w więzieniu śledczym w Katowicach pozostaje dotąd 97 osób. Do Bytomia — jak słychać — uciekło ponad 600 spiskowców z Polskiego G. Śląska. Spiskowców tych umieszczono w korytarzach obok prac w Bytomiu i okolicy.

Władze sądowe posiadają w ręku obfity materiał obciążający, jak: dokumenty okólniki instrukcje, protokoły itp. Dokumenty te świadczą niezbicie, że zlikwidowana bojówka wojskowa miała na celu oderwanie polskiego G. Śląska od Rzeczypospolitej i przyłączenie go do Niemiec, a to w momencie wygaśnięcia konwencji genewskiej. Jak wiadomo, konwencja genewska na terenie G. Śląska wygasa automatycznie 15 lipca 1937 r. Konwencja ta odnowiona nie będzie. W razie jej wygaśnięcia obowiązujące przestają obowiązywać przepisy mniejszościowe.

Organizacja ta działała już od maja 1930 r. a należała do niej nie tylko młodzież, lecz i starzy frontowi żołnierze, którzy przeszli wojnę światową. Pogłoski więc, jakoby do tej organizacji należała wyłącznie młodzież okazały się nieprawdziwe.

Tworzenie rządu nacjonalistycznego w Japonii

Tokio, 3. III. Agencja Domei donosi: Wezwany przez Mikada do Tokio książę Sajondzi natychmiast po przybyciu udał się do cesarza, który odbył z nim naradę o kandydatach na stanowiska strażnika tajnej pieczęci i premiera. Książę Sajondzi następnie konferował z szeregiem osobistości.

Minister handlu Maszida oświadczył dziennikarzom, że premier będzie desygnowany za dwa dni. Nowy rząd będzie narodowym i reprezentować będzie wszystkie stronnictwa polityczne i interesy wszystkich warstw.

Jeszcze jeden oficer popełnił samobójstwo

Tokio, 3. III. Major Takesuke Amano popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolwera. Amano, który był szefem zbrojowni trzeciego pułku piechoty, uważał, iż ponosi odpowiedzialność za opóźnienia przez zbuntowane oddziały składów z amunicją, które znajdowały się pod jego kontrolą.

Radykałi francuscy utracili reformę ordynacji wyborczej

Paryż, 3. III. — Reforma ordynacji wyborczej, będąca już od kilku miesięcy przedmiotem obrad komisji została wskutek systematycznej obstrukcji radykałów tak poplątana, że projekt głosowania proporcjonalnego można uważać za ostatecznie pogrzebany w tej chwili. Gdyby nawet obie izby sprawę tę załatwiły w ciągu dwóch tygodni, co wydaje się niemożliwe, to i tak zabraknie już czasu, by ją przysłać prezydentowi do promulgowania ustawy.

W sprawie terminu wyborów decyduje w urzędzie jeszcze nie zapadła. Wymienia się w każdym razie daty 19 i 26 kwietnia lub 26 kwietnia i 3 maja.

PROJEKT USTAWY O ODZNACZENIACH CUDZOZIEMSKICH

Uchwalony na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów projekt ustawy o odznaczeniach cudzoziemskich przewiduje, że obywateli Rzeczypospolitej nie wolno przyjmować bez zezwolenia Prezydenta Rzeczypospolitej żadnych odznaczeń cudzoziemskich.

Obywatele Rzeczypospolitej, którzy otrzymali odznaczenia cudzoziemskie w czasie od dnia 24 kwietnia 1935 r. do dnia wstąpienia w życie niniejszej ustawy, obowiązani są w terminie przepisanywnieść prośbę o takie zezwolenie.

Urzędy a obywatel

Nie trzeba specjalnie pilnego obserwatora, żeby zwrócić uwagę na bardzo charakterystyczny objaw w naszych stosunkach. Oto od czasu do czasu jakaś sprawa, jakieś zagadnienie wchodzi na teren dyskusji publicznej i z niebardzo zrozumiałych powodów rozstrala się i wyolbrzymia do rozmiarów karykaturalnych.

Tak ostatnio jest z t. zw. kwestią „bezdusznego biurokratyzmu”, który jakoby ma obciążać grzechem śmiertelnym naszą administrację państwową. Dużo w tej sprawie zapisano papieru, dużo goręczy rozlano z różnych trybun. A tymczasem zagadnienie to przedstawia się inaczej, biorąc je zarówno ze strony praktyki życia codziennego, jak i stosunku do niego czynników decydujących.

Wśród ciężkiego spadku, jaki otrzymaliśmy od okupantów, jedną z najboleśniejszych pozycji był biurokratyzm. Przypomnijmy sobie pierwsze lata odrodzenia państwowego i uciążliwą zawziętość w stosunkach między urzędami a obywatelami. Przyszedł nań — na młodej biurokracji polskiej zaciężył wpływ biurokratyzmu okupanckiego.

Temu stanowi rzeczy rząd ostatnio wydał już walkę zupełnie zdecydowaną. Wydały również walkę przerosłom naszego rodzimego biurokratyzmu.

Ala czynnik, odpowiedzialny za należyte funkcjonowanie aparatu administracyjnego, widzą braki, same na nie publicznie zwracają uwagę i w dalszym ciągu pracują nad wyrugowaniem złych nawyków i naprawę obyczajów w stosunkach urzędu do obywatela.

Idąc po tej drodze, podyktowanej troską o interes publiczny, Minister Spraw Wewnętrznych wydał ostatnio okólnik, na których chcielibyśmy zwrócić uwagę. W okólniku tym zawarte jest przede wszystkim stanowcze polecenie, aby w stosunku do obywateli wszelkich władz, stosowały możliwe ulgi i unikające wszystkiego, co mogłoby być odczuwane jako uciążliwe i nieuzasadnione. Interesem publicznym, wszystkim co świadczyłoby o niedostatecznym liczeniu się urzędnika z trudnościami, które ma obywatel. Poleczone jest następnie, aby urzędy, stosując ustawy i przepisy kierowały się duchem, właściwym sensem w nich zawartych, nie zaś stroną formalną. Treść bowiem decyzji władz administracyjnych musi cechować jaknajwyższy stosunek do potrzeb ludności i dobrze rozumiały interes publiczny.

Specjalna uwaga w zaleceniach Ministra zwrócona jest na sprawność i wyrozumiałość urzędów I instancji, albowiem w nich najczęściej klientela jest ludność miejska, która z natury rzeczy najmniej umie sobie radzić z ewentualnością zbyt rygorystycznego i formalistycznego traktowania jej potrzeb.

Na te strony zaleceń Ministra też chcielibyśmy zwrócić uwagę.

W omłocie

Nowemianowany poseł czechosłowacki w Warszawie, p. Juraj Slavik, udzielił „Gońcowi Warszawskiemu” obszernego wywiadu, w którym oświadczył, że wierzy w unormowanie stosunków polsko-czechosłowackich z uwagi na istnienie „wielkich i wspólnych interesów”.

„Mam na myśli — mówił p. Slavik — przeważnie jedno wspólne wielkie zainteresowanie, mianowicie ochronę tego, co nam dały traktaty pokojowe”.

Słowo „dali” ma — w tem zdaniu — inne znaczenie w odniesieniu do Polski, inne — w stosunku do Czechosłowacji. Polska bowiem wywalczyła sobie ogromną część swego terytorium własnymi siłami a łacanie o tem, co jej „dali” traktaty międzynarodowe, nie otrzymała jeszcze bynajmniej swego historycznego, choćby z okresu II-go rozbioru, stanu posiadania. Czechosłowacja natomiast została istotnie arcydzielnia obdarowana i to nawet temi ziemiami, do których nie posiadała praw historycznych. Ma więc podstawy, by mówić o tem, co jej traktaty dały.

W szare i pełne trosk życie warstwy urzędniczej padł jaśniejszy promień: z dniem 1 bm. awansowało do wyższych grup uposażenia 10.500 urzędników państwowych. Nie jest to wiele — jeśli się zważy liczebność całej masy urzędniczej, ale w każdym razie dobrze się stało, że przynajmniej pewnej części urzędników dano ekwiwalent za ciężkie ofiary, do jakich świat urzędniczy pociągany był w latach ostatnich. I jeszcze jeden jest punkt dodatni: na 10.500 awansów tylko około 50 dotyczy urzędników wyższych, reszta zaś obejmuje pracowników od VI grupy służbowej w dół.

Polityka awansów winna w dalszym ciągu iść w tym kierunku, dla zmniejszenia rozpiętości między poborami grup najwyższych i najniższych.

Z fali na falę

CHÓR JURANDA. Dla zwolenników lekkiej piosenki w wykonaniu męskiego zespołu śpiewaczego przygotowuje Polskie Radio audycje na dzień 8 marca o godzinie 16.15 mianowicie występ ogólnie lubianego świetnego Chóru Juranda.

„ŚNIEG” Dramatu Przebyszewskiego, niedługo sławne, od lat nie pojawiają się na scenie, przez żywych swój czas i ludzi którzy widzieli w nich nowe objawienie sztuki. Polskie Radio przypomina swym słuchaczom jeden z dramatów Przebyszewskiego a mianowicie „Śnieg” w fragmencie słuchowiskowym który nadany zostanie dnia 8 marca o godzinie 13.00.

O CZŁOWIEKU KTÓRY POSŁUBIŁ NIEMOWE. Rebelais wspomina że studenci w jego czasach grali komedję o człowieku który posłubił niemowę. Anapol France wielbiciel Rebelais'a postanowił własną treścią wypełnić ów tytuł i tak powstała jedyna rzecz sceniczna autora „Lais”. Te doskonałe komedję w dniu 8 marca o godzinie 18.30 nada Polskie Radio w przekładzie Boy-Zeleńskiego a w opracowaniu radiofonicznym Józefa Mawena.

Przez okienko humoru

KATASTROF SAMOCHODOWA.



— Dlaczego się śmiesz?
— Ten pan, który na nas wjechał, to dyrektor mojego Towarzystwa Ubezpieczeniowego.

METODY „NASZYCH”.

Panowie Rapaport i Meyer założyli przed siebie. Jeden z punktów umowy, która zawarł, brzmiał:

„I w razie bankructwa, zysk dzieli się na równe części”.

KOMPLEMENT.

W kinie, na wspaniałym filmie dźwiękowym, siedzi jakiś jegomość, a obok niego niewiasta która przez cały czas przedstawienia nuci słyszane na ekranie arie i melodie.

— Pani ma śliczny głos — odzywa się jegomość.

— Ach, nie — odpowiada skromnie niewiasta.

To niechże pani przedstawi fałszywa.

PO KOBIECEMU.

Pomyśl tylko, dziś spotkałam na ulicy naszą Anielkę, przeszła koło mnie, udając, że mnie nie widzi.

To jej powiedz, że to bardzo niegrzeczne nie kłaniać się swej pani.

Nie mogę tego zrobić, szła za swa przwiastka i widocznie się wstydziła przyznać że służy u pani, która nosi kapeluszka za 15 zł.

Dziewiczy szczyt świata

Nowe wyprawy zaatakują w tym roku najwyższe góry Himalajów

I znów w tym roku, jak w latach poprzednich, nie zdobyty szczyt, najwyższa góra najwyższego łańcucha górskiego na świecie, Everest w Himalajach (8.882 m.) będzie przedmiotem i celem szturmu alpinistów europejskich. Właśnie w tych dniach wyjechała z Londynu do Indii nowa ekspedycja angielska w Himalaje pod kierownictwem Hugh Rutledge'a.

SOWIETY ROZBUDOWUJĄ GWAŁTOWNIE

sieć komunikacyjną na pograniczu Mandżurji

Prasa brytyjska poświęca dużo uwagi sytuacji Związku Sowieckiego na Dalekim Wschodzie i wszelkim zarządzeniom obronnym, jakie czynione są na Syberji wschodniej.

Korespondenci pism angielskich oznajmiają, że warunki komunikacyjne nieco się poprawiły w tym rejonie dzięki wybudowaniu drogi automobilowej na linii Chararowsk-Władywostok, ciągnącej się na przestrzeni 800 kilometrów. Droga ta ma znaczenie strategiczne. Ponadto w najbliższym czasie budowa drugiego toru kolei syberyjskiej zostanie całkowicie wykończona. Droga z kwatery głównej dalekowschodniej armii sowieckiej do najbliższego portu sowieckiego w Azji wschodniej — Władywostoku będzie już można odbyć samochodem w ciągu 18 godzin.

Budowa drogi samochodowej Chabarowsk - Władywostok nastroczała duże trudności techniczne. Należało przetrzeć wielomilionowy metrów sześcienną ziemi, osuszyć 100 kilometrów kwadratowych bagnisk. Ogólna długość wybudowanych mostów wynosi 13 km. Gospodarcze znaczenie tej drogi jest mniejsze, niż znaczenie strategiczne. Chabarowsk jest głównym ośrodkiem wschodniej armii sowieckiej. W razie konfliktu na Dalekim Wschodzie pierwszy atak armii japońskiej skierowany będzie na Władywostok. Nowa

droga łączy Władywostok z Chabarowskiem a połączenie to umożliwia przesunięcia wojsk w ciągu kilku zaledwie godzin.

Budowa drugiego toru magistrali syberyjskiej rozpoczęta została przed 4 laty, jednak od jesieni 1934 tempo budowy zostało znacznie przyspieszone.

Oprócz tego gorączkowo pracuje się przy budowie linii kolejowej między Bajkałem a Władywostokiem. Linia ta będzie długości 2.500 km. Wiedzie ona przez Nikolsk-Ussurijsk i Błagowieszczeńsk nad Amurem. Oba miasta są b. silnie ufortyfikowane. Według doniesień prasy angielskiej linia fortyfikacyjna prowadzi równolegle do granicy a składa się z szeregu podziemnych kazamat i twierdz. Druga linia obrony ciągnie się w odległości 6 km. za pierwszą.

Budowana jest również sieć kolei, prowadzących do Mongolji Wewnętrznej. Główna linia wiedzie z Nowosybirsk przez Semipalatinsk do Uliastaju, w zachodniej części Mongolji wewnętrznej a przedłużona będzie do głównego miasta Mongolji, Ulan-Bator.

Jak widać Sowiety bardzo poważnie przygotowują się do ewentualnej wojny z Japonją. Ostatnie wydarzenia w Tokio przygotowania te jeszcze przyspieszą.

ARTYLERJA I SAMOLOTY ROZBIJAJĄ ZATORY LODU NA WISŁE

KRAKÓW, 3. III. — Naskutek ruszenia lodów na Wiśle pod Zawichostem, we wsi Wnla, ry pow sandomerski utworzył się olbrzymi 4-kilometrowy zator lodowy, który mimo użycia artylerji polowej nie ruszył, lecz powiększył się powodując spiętrzenie się wody co wywołało przerwanie prawego wału rzeki Opatówki u ujścia Wisły. Począł również przeciekać od dołu wał Wisły, który ludność z pośpiechem umacniała.

Załamane zostały wszystkie szczytniki i stopce oraz okoliczne pola. Ludność ewakuowano z okolicznych miejsc.

KIELCE, 3. III. — Na Wiśle pod wsią So-

lec (pow. łżecki) utworzył się zator lodowy długości 5 km. Wskutek czego spiętrzone wody zalały kilka wsi. Woda przybrała do 320 mtr. ponad stan normalny przyczem wał ochronny Wisły został w kilku miejscach przerwany. Ludność i dobytek zagrożonych miejscowości ewakuowano.

Ponieważ sytuacja stawała się coraz groźniejsza, przybyło w południe w niedzielę, 8 samolotów bombowych, które rozpoczęły rzucanie bomb w zator.

Po zbombardowaniu zatoru lodowego oddziały saperów rozpoczęły akcję uwolnienia pomyślnym skutkiem.

NAUKA ZAPOMOCĄ RADJA W SZKOLE AMERYKAŃSKIEJ

„The American School of the Air”, która inaugurowała w r. 1930 system wychowawczy przy pomocy radja łącznie z normalną nauką w klasie kontynuuje swoją pracę i w roku bieżącym. Szkolniczy do piątku między godziną 14.30 a 15. Program tegoroczny zawiera kursy z geografii, historii, literatury, elementarnych nauk przyrodniczych, muzyki oraz — poradnictwo zawodowe i sprawy bieżące. To wykształcenie, udzielane w drodze radiowej ma na celu przedewszystkiem ożywienie nauki szkolnej, a jednocześnie pobudzenie przedsiębiorczości i inicjatywy indywidualnej u poszczególnych uczniów.

W związku z wykładami radiowymi w całych Stanach Zjednoczonych kolportowano bezpłatnie broszurę wydaną przez szkołę, zawierającą krótki opis krajów, osób i wydarzeń, udratunianych w radiowych audycjach szkolnych. Do broszury dołączono ponadto rady, dotyczące pomocy wzrokowych, książek do lektury uzupełniającej, elementarnych doświadczeń naukowych oraz ilustracji muzycznej, co stanowiło w sumie kompletną korelację kursów radiowych z normalną pracą w klasie.

Program audycji na rok bieżący przewiduje: naukę historii, której kurs, utrzymany na poziomie szkoły średniej, przedstawia uczniom w formie udratunianych

wielu wydarzeń historycznych rozwój Stanów Zjednoczonych aż do chwili obecnej; kurs literatury, który obejmuje historię poezji, zaczynając od Omara Khayyama poprzez Homera, Dantego, Miliona, V. Hugo i Edgara Poe. Ponadto będą udratunianymi adaptacje wybitnych dzieł literackich. Kurs geografii przyniesie informację o kolonizacji Alaski. Oba kursy geografii przyniesie informację o nowej drodze tego młodzieńcy odbył się, „w fantazji” podróż do Rosji Złotocieńskiej, na terytorium Indian Pueblo i do Tennessee. Stanów Zjednoczonych przeprowadza się również roboty melioracyjne. Udzielane będą początki muzyki oraz elementarne wiadomości z zakresu nauk przyrodniczych, a oprócz tego na funkcjonować poradnictwo zawodowe dla uczniów wyższych stopni szkoły powszechnej i dla młodzieży szkół średnich. Jeden dzień w tygodniu jest poświęcony przedstawianiom w formie udratunianych, nowych zdobywców i wysiłków ducha ludzkiego, ponadto zaś wydarzeniom bieżącym.

Pozatem tegoroczny program radiowy wprowadza nowy dział p. t. „Skarby Sztuki”, który ma na celu oduchowanie w młodzieży zainteresowania starożytną sztuką mozaikową, szklarską, tkactwem dywanowym, malarstwem, malarstwem i rzeźbą. (sz)

POS JAKO ŹRÓDŁO ŁATANIA DEFICYTÓW KLUBOWYCH

Skandalik sportowy na Śląsku

Warszawa, (tel. wł.) W swoim czasie została wprowadzona Państwowa Odznaka Sportowa. POS miała wielu przeciwników, którzy nie godzili się z wysokością obowiązujących minimumów, wszyscy jednak musieli przyznać, że odznaka, po przejściu pewnych przeobrażeń, stała się mogła potężnym czynnikiem wychowawczym. Momentem nieszcześliwym było jedynie stworzenie moralnego przymusu w zdobywaniu POS. Ten wysiłek o POS wkroczył na tory konkurencji nieuczciwej i coraz częściej pojawiały się enuncjacje o patrzaniu przez palce na kwalifikacje uczestników, starających się o odznakę.

W wysiłku o POS pierwsze miejsce zajmowało stale województwo Śląskie. Odznak zdobywano tam dużo, aż zainteresowały się tem miejscowe władze lekkoatletyczne. O wynikach tych obserwacji usłyszano na zebraniu P. Z. L. A. rzeczy, pachnące pewnym skandalem.

Mianowicie przedstawiciel Śląska opowiedział, że wysłani obserwatorzy Okręgowego Związku L. A. zdobili stwierdzić, że walka o ilość zarejestrowanych odznak między miejscowym ośrodkiem i komitetem wojewódzkim odbywa się przedewszystkiem na papierze. Wpisuje się na listę setki zdobywców odznak, którzy wogóle nie oglądali boiska. Za każdą zdobytą przez członka jakiegoś klubu odznakę wypłacano klubowi złotówkę, jako premję. Doszło do tego, że jeden z klubów, któremu nagle zabrakło 150 zł, zdołał wpisać na listę POS 150 fikcyjnych zdobywców i otrzymał w zamian 150 zł subwencji.

Jeżeli to jest prawda, jeżeli śledztwo stwierdzi słuszność tych podejrzeń, to należy oczekiwać wypalenia tego rodzaju zarazy publicznej gorącym żelazem. O skandalu tym donosi dzisiejszy warszawski „Express Poranny”. (M.)

ge'a, który już przed trzema laty próbował dokonać zdobycia Everestu. Ze swej strony grupa alpinistów francuskich z p. Henri de Segoque na czele wybiera się w Himalaje na podobny szczyt ten uratunuje swoją „dziewiczość”.

Czy doczekamy się kiedy, że w tem międzynarodowym współprzewodnictwie o pokonanie najwyższych szczytów świata weźmie udział i nasz alpinista czy taternik, którzy miarę swych wyczynów dali już na Kaukazie i w Atlasie marokańskim? Trudności wdrapania się na Everest, podobnie zresztą jak i na większość innych wierzchołków himalajskich, są tak olbrzymie że prawdopodobnie i w tym roku szczyt ten uratunuje swoją „dziewiczość”.

Od stu lat zgóra trwa walka opanowania najwyższych gór świata. W okresie od 1818 do 1935 roku zorganizowano nie mniej jak 88 ekspedycji w Himalaje, niemieckich, austriackich, angielskich, holenderskich, włoskich i szwajcarskich.

Pierwsza ekspedycja w roku 1921 poświęca się całkowicie badaniom topograficznym masywu Everestu w celu znalezienia najdogodniejszej drogi na szczyt. W rok później druga ekspedycja pod kierownictwem gen. Bruce'a dochodzi na wysokość 7.700 metrów.

Trzecia ekspedycja w roku 1924 pod kierownictwem ppłk. Nortona wspięła się na wysokość 8.100 m., lecz sam Norton dotarł na 8.575 metrów. Nikomu dotąd nie udało się wejść wyżej.

Jednakże ta ekspedycja przybrała tragiczny obrót. Dwóch jej członków, Irvine i Mollory, poniosło śmierć. Był to jakgdyby gniew „bogów”, broniących ludziom dostępu na dziewiczy szczyt świata, gdyż jednocześnie zwały się na Tybet trzęsienie ziemi, głód i epidemia. Skutkiem tego zabobonny władca Tybetu, Dalaj Lama, zabronił wstępu następnym ekspedycjom na swe terytorium.

Dopiero w roku 1933 Dalaj Lama udzielił znowu swego zezwolenia. Największa z dotychczasowych ekspedycji angielska pod kierownictwem Hugh Rutledge'a przypuściła nową szturm na Everest, ale nie zdołała przekroczyć punktu, osiągniętego przez Nortona.

W międzyczasie „padły” jednak inne szczyty Himalajów poniżej 8.000 metrów. W roku 1931 sześciu alpinistów angielskich, wśród których Plupton i Sarythe, osiągnęło szczyt Ramet (7.765 m.) który jest, jak dotąd, najwyższym wierzchołkiem świata, na którym stanęła stopa ludzka.

Jeżeli tyle bohaterów niejednokrotnie wysiłków poszło na marne i najwyższe szczyty Himalajów nadal są niepokonane to jednak nie można się temu dziwić, zważywszy szalone trudności, z jakimi alpinisci mają tu do czynienia.

Nasamprzód nie można wkroczyć w Himalaje tak, jakby się komu podobało. Na długo przedtem trzeba czynić dyplomatyczne zabiegi i starać się o całe mnóstwo pozwoleń i to jest pierwsza wielka trudność. Łańcuch Himalajów jest bowiem silnie rozczłonkowany pod względem politycznym. Południowa część należy do Tybetu, natomiast południowa część tworzą liczne mniej lub bardziej niezależne prowincje, z których takie jak naprzykład Bhutan, są w praktyce zamknięte dla Europejczyków. Jeżeli zaś chodzi o Tybet, to raz uzyskuje się zezwolenie na wkroczenie na jego terytorium, innym razem znów nie zależnie od tego, jak się Dalaj Lama zapatruje na opinie „bogów”.

Następna wielka trudność stanowi odległość od baz wyjściowych, t. j. z miejscowości, gdzie można zgromadzić i przygotować do marszu całą ekspedycję. Skutkiem tego każda wyprawa na większy szczyt wymaga skrupulatnego zorganizowania i wielkiej ilości ludzi — tragarzy do noszenia zapasów żywności, namiotów i potrzebnego materiału.

Do tego dochodzą olbrzymie trudności wspinaczki, które przewyższają wielokrotnie wszystko to, z czem ma się do czynienia w Alpach, a tembardziej w Tatrach. Lodowce i ściany skalne są tu bez porównania większe i trudniejsze do pokonania. Z tem łączą się jeszcze niespodzianki atmosferyczne, które względna pogoda zamieniają nagle w straszliwe nawałnice śnieżne.

Osobną trudność stanowi wreszcie problem aklimatyzacji człowieka na wysokości powyżej 8.000 metrów, a to ze względu na znaczne rozrzedzenie powietrza. Angliści próbowali pomagać sobie, zabierając na wspinaczkę butle z tlenem, ale okazało się to niepraktyczne ze względu na ich wielki ciężar. Wydaje się zresztą, że człowiek może się przyzwyczaić stopniowo do rozrzedzonego powietrza na tych najwyższych szczytach, jednakże pomimo aklimatyzacji odporność fizyczna i wytrzymałość ludzka znacznie się zmniejsza. Poczynając od 7.000 metrów alpinista może posuwać się naprzód z trudem i powoli, robiąc zaledwie 100 metrów, a czasem i mniej w ciągu godziny. (K.)

Mjr. Mieczysław B. Lepecki

Ostatni wyjazd do Sulejówka

„Było to 6 kwietnia 1935 roku. Wstałem tego dnia wcześniej niż zwykle. Na dworze było pogodnie, słońce przeciętnie się przez drzewa Łazienek i zalalo mój pokój wiosną. Wstałem więc wcześniej i pocichutku na palcach, zajrzałem do sypialni Marszałka Piłsudskiego. Szczelne, specjalnie sporządzone rolety nie przepuszczały ani jednego promienia światła; w sypialni panowała jeszcze noc. Nadstawiłem ucha. Marzałek oddychał nierówno, niespokojnie. Serce ścisnęło mi niepokój, coraz częściej zagłębiamy do naszych obszernych komnat.

Powróciłem do swego pokoju i przycisnąłem guzik dzwonka elektrycznego. Po chwili wszedł woźny Małessa z wyczyszczonymi trzewikami Pana Marszałka i gazetkami w ręku. Jeszcze nie zdążył przynieść mi herbaty, gdy dosłyszeliśmy, że Marszałek porusza się w łóżku, pokazuje i nareszcie woła:

— Lepecki!

Wchodzę szybko, mówię: „dzień dobry Panu Marszałku”. Marszałek przeciąga się w łóżku, ziewa, odpowiada: „dzień dobry” i dodaje: „no, zaczynam dzień”.

Podnoszę rolety. Wielką sypialnię zalewa prawdziwy potop światła i słońca. Marszałek mruga oczami, uśmiecha się, najwidoczniej jest zadowolony z porzecz. Popatrzcie na termometr — mówi — „może już nam się wiosna ustali”. Jest 10 stopni ciepła. Marszałek kiwa głową z zadowoleniem. „W południe — mówi — będziemy mieli w słońcu ze 30 stopni. Gdyby tak było, pojadę na wieś”.

W pełnym świetle słonecznym padającym na pokój Marszałek wygląda źle. Cera ma szarą, policzki wpadnięte i bardzo chuda szyja. Jest przecież ciężko chory, już przeszło dwa miesiące. Jednak nie leży. Codziennie rano wstaje, ubiera się w swój zwykły, szary strój, zasiada do stołu, pracuje, przyjmuje, wydaje polecenia. Jego wychudzone ręce trzymają wciąż jeszcze mocno ster władzy. Jeden ruch tych drżących rąk, jedno drgnienie tych coraz częściej boleśnie wykrzywionych ust — jest rozkazem, wypełnianym ślepo bez chwili zastanowienia. O ciężkim stanie Jego zdrowia wiedzieliśmy wówczas w Polsce siedmiu ludzi. Ale nie byli to ludzie gadaliwi. Kraj więc spał spokojnie, tak jak zapewne już nigdy za naszej pamięci spać nie będzie.

Marszałek wypił w łóżku herbatę czytając gazetę, potem powoli, z trudem zaczął się ubierać.

„Przyjeżdżamy wreszcie do Sulejówka.”

Marszałek wolnym krokiem opierając się na łance, udaje się do ogrodu. Mija dom i zatrzymuje się przy krzyżkach. Pilnie ogląda pakujące paczki. Bici potem nachyla się i zrywa stokrotki, nieśmiało maszyta w trawie.

Marszałek nie lubił aby w spacerach przeszkadzano Mu. Odsunąłem się tedy i poszedłem oglądać pasiekę stojącą z drugiej strony domu.

Przełożył już przebudził się ze snu zimowego i gęsto krążył koło uli. Patrząc na nie przypomniałem sobie, że pewnego razu Marszałek opowiadał mi o nich o tych pracowitych stworzonkach. Zdarzyło się to z okazji rozmowy o zawodności lub niezawodności instynktu u zwierząt i owadów. Marszałek twierdził, że instynkt ten jest zawodny i na dowód przytoczył opowieść o pszczołach z Sulejówka.

— Pewnej zimy — mówił — około Nowego Roku mieliśmy kilka dni pięknej ciepłej prawie wiosennej pogody, no i wyobraźcie sobie: pszczoły poczęły gromadnie opuszczać ulę. Naturalnie, w kilka dni później wymarziły prawie doszczętnie. Ot, i macie niezawodny instynkt!

Po krótkiej chwili poszedłem zobaczyć co robi Pan Marszałek. Siedzi właśnie wolno po szaro-zielonym o tej porze trawniku.

— Dajcie tu fotel — rzekł, ujrzawszy mnie — posiedzę sobie trochę w słońcu.

Przyniesiłem z wachmistrzem Kozera duży fotel i ustawili na wielkiej złotej płamie słonecznej. Marszałek siadł przykrył nogi futrzanym pędem i przysnął oczyma.

Tymczasem edycja zła horyzontu nadeszła. Długo, strzępiaste chmury i poczęły przysłańca słońce ruchliwa, przejrzyście zasłona.

Przysiadłem obok Marszałka na stopniach werandy i patrzyłem sobie na Jego rycerski piękny profil. I znów już drugi raz tego dnia, sercem za-trzępotał mi niepokój.

Okarnięty zrozu stałem się przepędzić najdalej od siebie natrętą myśl, powracając wciąż naczem uprzykrzoną owad.

Marszałek otworzył oczy.

— Jesteście tu? — zapytał.

— Tak jest, Panie Marszałku.

— To dobrze, dziecko, że tu jesteście.

Marszałek milczał długo: wreszcie odezwał się temi słowami:

— Często teraz myślę o tej chwili przed śmiercią, gdy już nie będę odczuwał ze świata zewnętrznego oprócz kolorów. Będą mi jeszcze żywo stały w oczach, chociaż sam będę już w progu.

— Panie Marszałku! — prawie krzyknąłem i gardło ścisnęło mi się, jakby je kto omotał powrozem.

Marszałek nie zwrócił wcale uwagi na mój wykrzyknik.

— Ciekaw jestem — ciągnął dalej — tych kolorów. Ot, teraz, widzę przez powieki kolor różowy i niebieski. Skąd ten niebieski? To przecież kolor mojej kurtki.

Siedziałem skulony na schodach werandy i zachłystywałem się żalem. Świat zszarzał mi, słońce przybladło. Jakże żalownie wyciągała się ku niebu rosochata ramiona sulejowskich osen.

Marszałek poruszył się w fotelu i zwrócił głowę ku mnie:

— Te durne! — rzekł.

Zerwałem się na równe nogi.

— Niedobrze Panu Marszałku?

Marszałek kiwnął niedbale ręką.

REWIZJA U PREZESA SYNDYKATU DZIENNIKARZY POLSKICH W GDAŃSKU

Zastępca komisarza generalnego R. P. zaprosił do władz gdańskich

GDAŃSK, 3. III. — Wczoraj w godzinach rannych zjawili się dwaj urzędnicy gdańskiej policji politycznej w mieszkaniu prezesa Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Gdańsku, red. Bienkowskiego celem przeprowadzenia rewizji. Rewizja trwała około godziny i obejmowała netylko papiery i pisma, lecz również i zawartość kieszeni red. Bienkowskiego, nie dając jednak żadnych rezultatów. Po zakończeniu rewizji urzędnicy policyjni zakomunikowali p. Bienkowskiemu, że winien udać się z nimi do prezydium policji celem przesłuchania. P. Bienkowski zgłosił się do gmachu prezydium policji i po godzinie oczekiwania został przesłuchany przez komisarza policji kryminalnej Tuchla.

Kom. Tuchel podniósł w czasie przesłuchania zarzut, że w wiadomościach o zgonie ś. p. Skiby, umieszczonych w „Ilustrowanym kurjerze codziennym” i „Gazecie polskiej” red. Bienkowski świadomie przekreślił fakty,

— Już lepiej — rzekł.

I po chwili:

— Ja już tego roku nie przeżyję.

Wydusiłem z siebie lekceważący uśmiech, chociaż zamiast serca czułem w sobie bryłę lodu.

— Co też Pan Marszałek mówi!

Marszałek długo wzruszał ramionami i rozkładał ręce, jakby sam z sobą rozmawiając poczem rzekł:

— Cóż wy chcecie to przecież zwykła rzecz.

— Coś we mnie zaskowytało coś zatarzało trzewiami coś zmroziło krew. Jakże dumny jestem dzisiaj, że wówczas powiedziałem spokojnie:

— Zapewne to będzie ten pierwszy raz, gdy Pan Marszałek się omiwi.

Marszałek począł znowu rozkładać ręce i ruszać ramionami.

— Że jesteście pyskacz — rzekł — wiem dobrze, nie potrzebuję się tem chwalić.

Przed wsiadaniem do auta Marszałek przystanął na chwilę odwrócił się i patrzył na cichy biały dworek na zeschle dzikie wino, oplatające ganek na koblere trawników, na sosny.

Ruszyliśmy.

Pan wachmistrz Kozera wyprężył się i salutuje.

(„Gazeta Polska”)

następny: 19.20 Życie kulturalne artystyczne i społeczne Poznania; 19.25 Koncert reklamowy; 19.35—19.40 Wiadomości sportowe Poznania

Targowica w Poznaniu

Poznań, 3 bm 1936 r.

Spędzono: wołów 48, buhaji 130, krów 267, świń 1370, cieląt 561, owiec 91, razem 2487 zwierząt

Placono za 100 kg. żywej wagi: Ceny loco Targowica Miejska łącznie z kosztami handlowymi

I BYDŁO

A) Wół:

1. Pełnomiesiste, wytuczone, nieopr.	54—56
2. Miesiste, tuczone, młodsze do 3 lat	46—50
3. Miesiste, tuczone, starsze	40—44
4. Miernie odżywione	32—36

B) Bubaie:

1. Wytuczone, pełnomiesiste	50—52
2. Tuczone, miesiste	44—48
3. Nietuczone, dobrze odżyw., starsze	38—42
4. Miernie odżywione	32—34

C) Krowy:

1. Wytuczone, pełnomiesiste	50—54
2. Tuczone, miesiste	42—48
3. Nietuczone, dobrze odżywione	28—32
4. Miernie odżywione	14—18

D) Jaloowice:

1. Wytuczone, pełnomiesiste	54—56
2. Tuczone, miesiste	46—50
3. Nietuczone, dobrze odżywione	40—44
4. Miernie odżywione	32—36

E) Młodzież:

1. Dobrze odżywione	32—36
2. Miernie odżywione	30—32

F) Cielęta:

1. Najbardziej rozwinięte, wytuczone	66—70
2. Tuczone, miesiste	58—64
3. Dobrze odżywione	50—56
4. Miernie odżywione	40—48

II. OWCE

1. Wytuczone, pełnomiesiste, jagnięta	56—60
2. Tuczone, starsze, skopy i macioriki	40—50
3. Dobrze odżywione	—

III. ŚWINIE (tuczone i kł.)

1. Pełnomiesiste od 120 do 130 kg żywej wagi	84—86
2. Pełnomiesiste od 100 do 120 kg żywej wagi	80—82
3. Pełnomiesiste od 90 do 100 kg żywej wagi	76—78
4. Miesiste, świnie ponad 90 kg	70—74
5. Macioriki i ołówne kastraty	68—76

Przebieg targu spokojny. Wyjątkowo dobrze utuczone bydło ponad notowanie.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Żyto	12,50	12,75
usposobienie słabsze		
Pszonica	19,50	19,75
usposobienie spokojne		
Jęczmień browarowy	14,75	15,25
usposobienie spokojne		
Jęczmień 700—725 g/l	14,25	14,75
Jęczmień 670—680 g/l	13,75	14,—
usposobienie spokojne		
Owies 450—470 g/l	14,50	14,75
Owies standardowy	13,80	14,15
usposobienie stałe		
Maka żytnia wciągowa 0—30%	19,25	19,50
Maka żytnia gat I 0—45%	18,75	19,—
Maka żytnia gat I 0—65%	17,75	18,25
Maka żytnia gat II 50—65%	14,75	15,75
Maka żytnia pościelna ponad 65%	13,25	14,25
usposobienie spokojne		
Maka pszena gat I wciąg 0—20%	32,—	33,75
Maka pszena gat IA 0—45%	31,25	31,75
Maka pszena gat IB 0—55%	30,25	30,75
Maka pszena gat IC 0—60%	29,75	30,25
Maka pszena gat ID 0—65%	28,75	29,25
Maka pszena gat IIA 20—55% w/w	28,—	28,50
Maka pszena gat IIB 20—65% w/w	27,50	28,—
Maka pszena gat IID 45—65%	25,—	25,50
Maka pszena gat IIF 55—65% w/w	23,—	23,50
Maka pszena gat IIG 60—65% w/w	21,50	22,—
Maka pszena gat IIIA 65—70%	19,50	20,—
Maka pszena gat IIIB 72—75%	17,50	18,—
usposobienie spokojne		
Otręby żytnie przem. stand.	9,75	10,25
Otręby pszen. grube przem. st.	11,75	12,25
Otręby pszen. średnie przem. stand.	10,50	11,25
Otręby ieciermienne	9,75	11,—
Rzepak zimowy	38,—	39,—
Ogólne usposobienie: spokojne.		
Ogólny obrót: 20048 t.; w tem żyta 740 t.; pszenicy 407 t.; jęczmienia 304 t.; owsa 137 tonn.		
Poznań dnia 3 marca 1936 r.		

Stella Olgierd

WIDMO JESIENI

Powieść niby sensacyjna

27) — Musisz jechać ze mną! — szeptał, kłęcząc u nóg Ewy — amore mio, nie mogę żyć bez ciebie jednej godziny!

— Dobrze! pojadę! — zgodziła się bez wahania, bo jeszcze dreszcze przebiegały jej ciałem za jego zbliżeniem, jeszcze pragnęła jego pocałunków, jeszcze nie przeswiciła się jego pieszczotami.

I znów lekko kołysał ich okręt do snu, po szalonych pieszczotach, chociaż teraz kapitan będąc na służbie, mniej czasu mógł poświęcać pięknej Polce.

Witold Wełses wrócił do domu z uczuciem, że oto pochował samego siebie i to, co teraz może jeszcze czas jakiś będzie się kołatało po świecie to jest tylko jakiś strzęp cielesny, który, niewiedząco dlaczego, płacze się między ludźmi. Przez przesadnie skrupuły utrcił nie tylko własne szczęście, lecz przyczynił się do tego, że Ewa całe życie szukała miłości poza domem. Świadomość tego, czego zmienił już nie było można, prosto orzprawiła go o szaleństwo. Co zrobić teraz? Jak żyć z tem strasznym przeświadczeniem? Najprostszym rozwiązaniem tego problemu byłaby... kula, ale... czy ma tę pew-

ność, że z chwilą przerwania miłości tu na ziemi, nie zacznie się jakaś inna, tam, w zaświatach? Witold Wełses wychowany od dziecka religijnie, odsunął z westchnieniem żalu od siebie myśl o samobójstwie.

Po trzydniowym pobycie zagranicą wróciła Ewa do domu, zadowolona z siebie, promieniająca urodą kobiety dojrzalej. Przekonana była, że o ile w kraju nie wywiera już takiego wrażenia, jak dawniej, o tyle zagranicą z owym czarem egzotyki polskiej, iaki z niej promieniowała, może jeszcze liczyć na powodzenie. A świadomość ta dała jej zadowolenie. Bo w miarę, jak Ewie Łobnowskiej przybyszało lat, zależała jej coraz bardziej na tem, aby się podobać, aby podbić serca mężczyzn, uroda swa górować nad innymi kobietami. A czas biegał... I Ewa z coraz większym przerażeniem stwierdzała, że... — jakkolwiek podobała się jeszcze — ale spojrzenia mężczyzn bardzo często prześlizgiwały się po niej obojętnie, wyszukując... twarzyczki młodsze. Nawet nie ładniejsze od niej, prosto tylko... młodsze. Zaczęło ją to gnębić, zaczęło jej dolegać, jakkolwiek sama przed sobą nie chciała się przyznać do tego,

że... wyszła z obiegu.

I tak szły lata... rok za rokiem.

Pani Ewa Łobnowska żyła samotnie, w samotności nocy. Dopiero nad ranem zaszedł mój, a teraz zbudziwszy się, czuła, że dzieje się z nią coś dziwnego. Nie miała siły wstać, własne ciało wydawało się jej tak ciężkie, jakby było czemś obcym, narzuconem na nią.

„Starzeję się” pomyślała naraż z jakąś rezygnacją. Ale myśl ta, zaledwie uświadomiła ją sobie, zelektryzowała ją, wyrwała z poprzedniej apatii. Gwałtownym ruchem odrzuciła kołdrę i w koszuli, jak była, podbiegła do toalety. Nachyliła się ku lustru i wpatrzyła bystro, krytycznie w swą twarz, zwa szeza w miejsca pod oczami! Leciała ścieżka zmarszczek napelniała ją trwoga.

— Boże! — szepnęła sama do siebie — czy to naprawdę nadechdzi starość?

Patrzyła pilnie w lustro gdzie odbijała się zmęczona już nieco, przysłódkla zlekka twarz kobiety czterdziestopięcioletniej, jeszcze pięknej, ale na której znać już było niszczące działanie czasu. A podczas, kiedy oczy badawczo wpały się w każde najdrobniejsze załamanie naskórka, myśl powracała uparcie do przyczyny bezsenności dzisiejszej nocy. Na dancin... siedziała w gronie znanych i koleżanek. Nuna Jachńska przyprowadziła z sobą siostrzenicę dziewczynę ośmnaścieletnią, ni ładną, ni brzydka, ot, tyle tylko, że pachnąca młodością. I Ewa, która zawsze i wszędzie, na każdym balu, dancin, zebraniu towarzyskiem, była pierwsza, przekonała się, że jednak coraz częściej obecnie ustępować musi tego pierwszeństwa właśnie młodym dziewczętom. Dotąd fakt ten konstato-

wała jeno pobieżnie, nie zastanawiając się nad nim i dopiero wczoraj, kiedy ostatnią nowość tegorocznego sezonu, hrabia Wandek, którego Ewa koniecznle chciała wyprzedzić do rydwanu, niemal ostenfacyjnie przełosew, i czelność warzystwo młodej Madzi, w żył nad nią, oraz nie naraz to wszystko, cze-

Ewa, jakby uderzyła... Oto: zg. doświadczyła już od pewnego czasu, kiedy wchodziła na salę balowa już nie walczyły się ku niej wszystkie spojrzenia, już nie witał jej szmer zachwytu. Do loży jej w teatrze już nie cisnęło się tak wielu mężczyzn. Nie zapraszano jej już do wszystkich bez wyjątku, jak dawniej, komitetów dobroczynnych, zarządów honorowych, gdzie jej uroda była atrakcją dla innych. Ewa Łobnowska bardzo jeszcze niezmiennie, lecz stale odchodziła w cień, a odchodziła niedobrowolnie... I nie pomagało na to ani bogactwo, ani stanowisko męża — prosto... poczyniała się starzeć! Stojąc przed lustrem i wpatrując się w swą twarz, myślała o tem wszystkim i szczegóły, na które poprzednio nie zwracała uwagi, teraz wyolbrzymione przez zadrastną ambicję, urastały do niebywałych rozmiarów.

— Muszę być piękna jeszcze i mądrzej — e-szcze być młoda! Stara i brzydka nie byłabym sobą, byłby to ktoś inny, ale nie ja!

Gorączkowo poczęła przerzucać papiery w stoliku. Kiedyś Marysia Kowska przyniosła jej adres jakiegoś, podobno nadzwyczajnie cudo działającego, instytutu kosmetycznego. Wówczas, nie zwróciła na adres uwagi i aby nie robić przykrości Marysi, reklamę otrzymaną wsunęła do szuflady w stoliku. Teraz przypomniała sobie o niej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA MIEJSCOWA



Kalendarz rzymsko-kat.
Środa Kazimierza
Czwartek Jana
Kalendarz słowiański.
Środa Kazimierza
Czwartek Pak-sława
Słońce wschód: 6,16
zachód: 17,20
Księżyc wschód: 13,29
zachód: 4,36

Dyżur nocny z środy na czwartek pełni: dr. Chmielewski ul. Kościelna 2, tel. 246, Apteka Stara, Rynek, tel. 96.

Kino Apollo: „Ostatnie dni Pompei”.
Kino Corso: „Katarzyna”.

Piękny sukces szachistów ostrowskich

Dnia 1 bm. w świetlicy K. P. W. przy dworcu rozegrany został mecz szachowy pomiędzy K. P. W. Głównie Warsztaty I. Klasy Poznań i K. P. W. Ognisko I. Ostrow.

Mecz grany na 6 szachownicach zakończył się wynikiem 4:2 dla K. P. W. Ostrow. Poszczególne wyniki: (na pierwszym meczu gracze K. P. W.):

Miś - Zenker 1 1/2:1/2.
Walczyk - Baksalady 1 1/2:1/2.
Fluder - Bartoszak 1:0.
Szczodrowski - Nycze 1:0.
Kończal - Michałowski 1:0.
Boguta - Augustyniak 0:1.

Wynik uzyskany przez Głównie Warsztaty z Poznania należy uważać za bardzo dobry, ponieważ w drużynie K. P. W. I. Ostrow grało 4-ch najlepszych szachistów.

Przyjmowanie klaczy zarodowych

do Pow. Koła Hodowców Koni w Ostrowie oraz rejestracja źrebiąt odbędzie się w pow. ostrowskim w następujących terminach:

w czwartek, dnia 5-go marca br.

o godz. 12-tej na Targowisku w Ostrowie,

o godz. 15 na Targowisku w Odolanowie,

w piątek, dnia 6 marca rb.:

o godz. 9-tej w Strzyżewie we wsi przy

szosie do folwarku,

o godz. 11-tej w Wielosiu przy oherzy

p. Ciężyńskiego,

o godz. 15-tej w Skalmierzycach Starych,

w sobotę, dnia 7 marca rb.:

o godz. 9.30 w Raszkowie,

o godz. 12-tej przy folwarku w Biniewie.

Hodowcy, chcący należeć do Koła Hodowców winni przedstawić również te klacze które w latach 1932 do 34 zostały przez Izbę Rolniczą zarejestrowane.

Na przeglądzie należy przedstawić wszelkie papiery dotyczące tak klaczy jak źrebiąt.

M. NIEMOJOWSKI

prezes Pow. Koła Hod. Koni w Ostrowie

Odczyty w K. P. W. Ostrow Wilkp.

W ub. czwartek Ognisko I. K. P. W. Ostrow urządziło odczyt na temat: „Góry polskie”. Prelegent p. Szukała opisał w barwnych słowach Tatry, Pieniny, Karpaty, Beskidy, oraz typy górskie, ich życie i obyczaje. Na odczycie było obecnych około 300 osób.

Następny odczyt odbędzie się w czwartek, dnia 12 marca 1936 roku o godz. 17-tej na temat: „Wies polska”.

Drużynowy turniej ping-pongowy o mistrzostwo miasta Ostrowa

Sekeja Ping-Pongowa przy Kat. Stow. Młodzieży Męskiej pod wezw. św. Stanisława Kostki w Ostrowie organizuje w dniach 6, 7, 8-go bm. w Ognisku K. S. M. (po dworze proboszczowskie) drużynowy turniej Ping-Pongowy. Zgłoszenia drużyn przyjmują się do dnia 4-go marca br. włącznie w Ognisku K. S. M. w godz. od 19.30 do 22-tej.

O ile jakaś organizacja przez przeoczenie nie otrzymała zaproszenia, uprasza się również o zgłoszenie. Drużyny grają każda z każdą. Wpisowe wynosi 2,50 zł od drużyny. Upraszają się o przywiezienie kierowcy, względnie delegatów drużyn biorących udział w rozgrywkach na zebranie informacyjne w dniach 4 bm. do Ogniska K. S. M. godz. 20.30 wiecz. w sprawie rozlosowania drużynowych rozgrywek.

Pociąg popularny na mecz bokserski do Poznania, dnia 6-go marca. Cena w obydwie strony zł 5.20. Sprzedaż biletów w „Orbisie” Marsz. Piłsudskiego 10, tel. 140.

Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy R. P. Zebranie plenarne w czwartek, dnia 5 bm. o godzinie 20-tej w lokalu „Grand Café”. Zarząd.

Związek Inwalidów Wojennych R. P. Koło w Ostrowie — zebranie miesięczne w dniu 8-go marca 1936 r. o godzinie 13-tej na małej salce Demu Katolickiego.

Kupiec - Polak winien pokrywać swoje zapotrzebowania TYLKO W HURTOWNIACH POLSKO - CHRZEŚCIJAŃSKICH

Z walnego zebrania Towarzystwa Kupców w Ostrowie

W ub. poniedziałek odbyło się w hotelu „Polonia” walne zebranie Towarzystwa Kupców w Ostrowie. Zebranie zagał hasłem: „Cześć Kupiectwu!” p. prezes Sema. Po powitaniu gości, przedstawiciele prasy i członków, a wśród tych ostatnich nowego członka p. Jędrzejaka, oddał p. prezes Serwa przewodnictwo walnego zebrania w ręce p. radcy Splitta. Sekretarzem walnego zebrania został p. Rowiński Lech. Na wstępie uczono przez powstanie pamięć zmarłych członków - kupców, a m. in. pamięć śp. Seweryna Samulskiego, prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej oraz pamięć zmarłej niedawno matki p. prezesa Serwy.

Skości zreferował p. prezes Serwa zebraniem szereg ważnych komunikatów zarządu (sprawy rejestrowania firm i prowadzenia ksiąg i t. p.).

Sprawozdanie z ostatniego walnego zebrania i sprawozdanie z rocznej działalności zarządu odczytał p. dyr. Gniazdowski. Praca zarządu w ciągu roku sprawozdawczego była niezwykle wszechstronna i żywotna. Zarząd, w obronie interesów swoich członków w wielu urzędach, interweniuje zwykle skutecznie, w sprawach o charakterze zasadniczym. M. in. uzyskano zniżkę na prąd elektryczny w oknach wystawowych, interweniowano w policji w sprawie włóczęgo-

stwa i t. d. Urządzono szereg odczytów, organizacja brała udział w akcji społecznej, interweniowano w sprawie uboju rytualnego. Towarzystwo liczy około 50 członków.

Sprawozdanie kasowe składał p. Nogala, za komitet Szkoły Handlowej p. prezes Serwa jako przewodniczący. W roku bież. obchodzić będzie szkoła 10-lecie istnienia. Wobec przyrostu uczni okazał się gmach szkoły za mały. Potrzebne są bowiem 2 pracownicy: towaroznawca i kupiecki. Ogólna ilość uczni wynosi 225 z czego dojeżdża 20%. P. Cuske składał sprawozdanie jako kurator Towarzystwa Uczni Handlowych, za Spółdzielnię Handlową — p. radca Splitt. Obrót towarowy Spółdzielni wynosił 106.000 zł.

Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej dyr. Hubickiego, udzielono całemu zarządowi jednogłośnie absolutorjum.

Wybory do nowego zarządu dały następujący rezultat: p. Serwa — prezes, p. Splitt — wiceprezes oraz pp. Nogala, Kalina, Kaczmarek, Gniazdowski, Kobza W., Orlowski i Rowiński Lech. Do Rady Związku Tow. Kupieckich wszedł p. prezes Serwa; do komisji rewizyjnej pp. dyr. Hubicki i Wentzel, na kuratorów Tow. Uczni Handlowych pp. Kalina i Kobza W., do Komitetu Szkoły Handlowej pp. dyr. Hubicki i Kaczmarek.

Budżet uchwalono w sumie 2.330 zł.

Na zakończenie uchwalono odpowiednią rezolucję, którą podajemy poniżej. P. radca Splitt podziękował w serdecznych słowach wszystkim członkom za żywy udział w zebraniu, stwierdzając, że obrady i dyskusja miały poziom niezwykle wysoki.

Rezolucja walnego zebrania Tow. Kupców w Ostrowie uchwalona dnia 2 marca 1936 r.:

1) KUPIEC - POLAK winien pokrywać swoje zapotrzebowania nie fabrykach i hurtowniach polsko-chrześcijańskich i jedynie w ich braku może czynić zakupy w innych przedsiębiorstwach, przestrzegając jednak zawsze ogólnej zasady popierania krajowej wytwórczości.

2) KUPIEC - POLAK powinien korzystać z usług przedstawicieli Polaka - chrześcijanina.

3) KUPIEC - POLAK winien sprowadzać towary oraz skutecznie transporty przez polskie firmy spedycyjne oraz korzystać jedynie z usług polskiego rzemieślnika.

4) KUPIEC - POLAK winien pamiętać, że popierając obcych, uszczupla polski stan posiadania i że niedogodnym jest miana prawego Polaka, zapominać o zasadzie „SWÓJ DO SWEGO”, gdyż właśnie ta zasada wyzwała nas z obcej zależności i bujnie rozkręciła polską siłę i twórczość, nadając piękno polskiemu miastu i mieszczaństwu polskiemu oraz, że jest obowiązkiem prawego Polaka strzec, by nikt nie wynajmował lokali i wyżywał się nieruchomości leżąc w pasywnym odpięciu ataków obcych na nasze składy, warsztaty i domy.

5) Kupiectwo ostrowskie apeluje u siebie do władz państwowych i samorządowych by w zrozumieniu nakazów i zechciały pokrywać jego zapotrzebowania wyłącznie w firmach chrześcijańskich.

Obowiązki te ciążyą w poważnym stopniu na kupiectwie polskim i to tem silniej, im częściej kupiectwo to, apeluje o poparcie do społeczeństwa polskiego.

B. Zarząd Tow. Kupców zwrócił się do Województwa Poznańskiego za pośrednictwem Izby Przemysłowo-Handlowej oraz Z. T. K. w Poznaniu z wnioskiem o wykorzystanie w całej pełni uprawnień wynikających z prawa przemysłowego o zabronienie uprzedmiotowania handlu domokrajnego na terenie całego województwa poznańskiego, a to z przyczyn natury gospodarczej i interesów Skarbu Państwa oraz ze względów bezpieczeństwa publicznego. Mieszkańcy województwa poznańskiego, a szczególnie osiadłe kupiectwo, przemysł i rzemieślnictwo ponosi w stosunku do innych województw nieproporcjonalnie wysokie świadczenia na rzecz Państwa, samorządu, instytucji ubezpieczeniowych i w szczególności o byt jest zagrożone nielegalnym handlem domokrajnym nie opłacającym przeważnie świadczeń, a pozalem handlem domokrajnym trudniącym się bardzo często jednostki o charakterach zbrodniczych.

AKCJA SPOŁECZNA NA RZECZ BEZROBOTNYCH W OSTROWIE

Dnia 2 marca 1936 r. w sali posiedzeń Starostwa Powiatowego obradował pod przewodnictwem P. Starosty Powiatowego Dr. Ekkerta, Wydział Wykonawczy (w zmniejszonym składzie) Pow. Komitetu Funduszu Pracy nad sposobem zebrania da'szych funduszy potrzebnych do kontynuowania akcji z'mowej.

W wyniku obrad uchwalono urządzić w czasie od 15—22 marca 1936 r. „Tydzień pomocy bezrobotnym”.

W najbliższym czasie zwołane zostanie zebranie szerszego Komitetu celem szczegółowego opracowania programu tygodnia.

OBWÓD OSTROWSKI L. O. P. P. PRZETRWAŁ ZWYCIEŚKO CIĘŻKI OKRES mówił Pan Starosta dr. Ekkert na rocznym walnym zebraniu L. O. P. P.

Przed kilku dniami odbyło się w sali posiedzeń Starostwa Powiatowego walne zgromadzenie roczne obwodu powiatowego L. O. P. P. w Ostrowie. Zebranie zagał Pan Starosta Dr. Ekkert, witając na wstępie przedstawicieli wojska, prasy i organizacji społecznych.

Przewodniczącym walnego zgromadzenia został p. Wentzel. Na asesora wybrano pp. mjr. Tarnowskiego i dyr. Hubickiego, na sekretarza red. Radomskiego. Protokół z ostatniego walnego zebrania odczytał p. Galantowicz.

Sprawozdanie z rocznej działalności Zarządu złożył Pan Starosta Dr. Ekkert.

Określając ostrowski — mówił Pan Starosta — przetrwał zwycięsko ciężki okres, wykazując w ciągu roku znaczną żywotność. Gospodarka pieniężna była prowadzona zgodnie ze statutem. Pozostał nawet pewien rezerwa, który należy zużyć na kupno sprzętu. W roku przyszłym należy rozwinąć szczególnie wysiłki nad podwojeniem liczby członków. Bowiem na 106 tysięcy ludności w powiecie ostrowskim, liczba członków L. O. P. P. jest za mała. Nadto starać się trzeba, aby praca w obwodzie miała charakter bardziej zrównoważony, należałoby zorganizować nowe komórki żeńskie L. O. P. P., których liczba jak dotąd (2), jest stanowczo za mała. Należałoby wreszcie rozwinąć celową pracę organizacyjną i propagandową, jed-

nem słowem wyjść znacznie więcej poza dotychczasowe ramy.

Po tych cennych uwagach Pana Starosty złożyli sprawozdania ze swego resortu pp. Galantowicz — sekretarz, Gmurowski — skarbnik, i instruktor kpt. Kapciuk. P. kpt. Kapciuk stwierdził, iż w jego referacie prowadzono w ciągu roku bardzo ożywioną działalność. Zorganizowano liczne kursy i wykłady, a ostatnio wystawę LOPP., którą — niestety — zwiedziło tylko 120 osób. Lepiej natomiast spisała się młodzież szkolna, bowiem na wystawie było już około 2.000 dzieci. Szczególną uwagę zwrócił się na przeszkolenie komendantów dla ochrony domów prywatnych. W imieniu komisji rewizyjnej referował p. Wentzel, wnosząc o udzielenie całemu zarządowi absolutorjum. Absolutoryjum udzielono jednogłośnie.

W wyniku wyborów uzupełniających weszli do zarządu pp. Starosta Dr. Ekkert, Galantowicz, Szyszka (z ramienia nauczycielstwa) dyr. Hubicki, kpt. Kapciuk. Do komisji rewizyjnej weszli pp. dyr. Mieżyński, Wentzel, Jeziński, zastępcy: red. Heciak i p. Grzybowski z Lewkowa.

Budżet zamyka się w globalnej cyfrze: 10.000 złotych, przyjęto go w tej formie, w jakiej uchwalili go władze wojewódzkie. Po wyczerpaniu porządku obrad solwował przewodniczący zebranie.

15 - LETNI MORDERCA SKAZANY

na umieszczenie w domu poprawczym

W ub. poniedziałek zakończyła się w Krotoszynie sensacyjna rozprawa przeciwko 15-letniemu Klincowi, który we wrześniu ub. roku w Zdunach pod Krotoszymem zamordował przyjaciółkę ojca swego, Katarzynę Lorencową. Oskarżony Heinz Klinc, który Lorencowej nie lubił, zabił ją — jak twierdzi akt oskarżenia — kilkoma uderzeniami siekiery w głowę.

W drugim dniu rozprawy przesłuchano pozostałych 12 świadków, którzy do rozprawy zasadniczo nie nowego nie wnieśli. Skończyła się rozprawa dwoma biegłymi: dr. Krzywańskim z Krotoszyna i dr. Leśniaka z Ostrowa. Biegli ci stwierdzili, iż znajdująca się na spod-

niach oskarżonego krew jest krwią ofiary.

Po zamknięciu przewodu sądowego zarządził prek. Dam, który wygłosił 2-godzinne, doskonale ujęte, przemówienie, wnosząc w konkluzji o surowe ukaranie oskarżonego.

Obronca oskarżonego adw. Bandych z Krotoszyna prosił o uniewinnienie swego mandanta.

Oskarżony w ostatnim słowie twierdził że jest niewinny.

O godz. 21-tej ogłosił sąd, po dłuższej naradzie, wyrok skazujący Heinza Klince na umieszczenie aż do pełnoletności w domu poprawczym. Wyrok wywołał duże poruszenie.

Cheesz długo żyć i zdrowym być Jadaj z piekarni Morissona chleb Dr. Wandera

Polecam znany w smaku i z dobroci specjalny chleb razowy, także wszelkie inne wyborowe pieczywo.

Wojciech Morisson
Piekarnia i Cukiernia
Ostrow ul. Wrocławska 33
102

Sprzedaże

GOSPOSIU!
Centralina Michałowskiego dokonuje cudu — świnie tuż się bez trudu! Kup zaraz nie stracisz się wzbogacisz! — Zadać wszędzie, DO 167

Mieszkania do wynaj.

MIESZKANIE
4 pokojowe od zaraz do wynajęcia. Informacje: Marszałka Piłsudskiego 15 m 5 DO 168

Mieszkania poszuk.

MIESZKANIA
2 pokoje z kuchnią i ewent. z łazienką poszukuję od 1 kwietnia. Oferty do Admin DO 160

Pokoju poszukuje

POKOJU
skromnego światła elektrycznego od 15 marca poszukuje solidny Upraszam się podać w ofercie cenę pokoju wraz z wszelkimi dopłatami oraz warunki z utrzymaniem lub bez. Oferty DO 164

Prima

ŁOSOŚ
wędzony
Świeże ŚLEDZIE
DELIKATESY

poleca

F-a St. Kujański

Szpitalna 8
DO 152

Sygnatura: 215/36

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowie Il rewru Władysław Tejsiorowski mający kancelarię w Ostrowie ul. St. Targowa nr. 6 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 marca 1936 r. o godz. 11.10 w Antoninie odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Ks. Michała Radziwiłła składających się z 1-sza brzości bez resorów. 1 sań powozowych czarnych. 1 pary szorów wyjazdowych z niklowem okuciem oszacowanych na łączną sumę zł 500.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Ostrow dnia 12 lutego 1936 r.

TEJSIOROWSKI, komornik

DO 169

„DZIENNIK OSTROWSKI“ ukazuje się o godz. 6 rano za wyjątkiem dni świątecznych — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1.30 zł z odnośnikiem do domu 1.50 zł przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych cię wyższą jak strażki, sabsotaj pracy wydawnictwa nie odpowiada za niedostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania — OGŁOSZENIA: za 1 m je BNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr. każde dalsze słowo 7 gr. Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskazujące w Poznaniu Konto czek PKO w Poznaniu nr. 208 282 — Adres Redakcji i Administracji Ostrow Poznański, ulica Gimnazjalna 2 telefon 131 — Administracja czynna od godziny 8—18-tej — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz. 14-tej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się kosztu telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Paweł Heciak w Ostrowie Pozn. — Nakładem i cioskami Drukarni „Dziennika Poznańskiego“ Spółka w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefony: 11-77 16-56 33-75 33-90